

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 4

Warszawa, poniedziałek 14 stycznia 1952 r.

Cena 45 gr

Narciarze NRD gośćmi Zakopanego

St. Maruszak wygrywa skoki Kwapien pierwszy na 14 km

ZAKOPANE 13. I (tel. wł.). Kiedy w piątek 11 b. m. w Zakopanem zaczęła się odwilż, narciarze kadry narodowej byli w strachu. A było o co bać się, bo śniegu niewiele, a w sobotę przegadali sił w biegu, slalom, no i trening na Krokwi. W sobotę rano chwycił jednak lekki mroź i pokrył śnieg powłoką lodową. Bieg na 14 km organizowany jako egzamin dla kadry biegaczy i kombinatorów zapowiadał się więc jako bieg po lodzie.

14-to kilometrowa trasa została wytyczona starym zwycięzcy ze stadionu pod Krokwią za Cyrle i z powrotem. Różnica wzniesień wynosiła ponad 200 m. Wada trasy było bezsprzecznie to, że była ona zaledwie w około 30% typu norweskiego, a więc nie uwzględniała dostatecznie trudności terenowych, na jakie na pewno natrafia nasi reprezentanci na trasach olimpijskich w Oslo.

Parę minut po 10-ej startuje pierwszy zawodnik z Nr 13 — Stramka (pierwszych 12 numerów zarezerwowano dla kadrowców). Rusza długim krokiem z mety. Drugim jest młody Karpel, a na piersiach 45-letniego weterana Dawidka widnieje Nr 16. Wkrótce po jego starcie zaczyna sypać śnieg, a kiedy na starcie staje pierwszy kadrowiec Hołeks nad stadionem szaleje już zawiewa śniega.

ZNOWU SMARY...

Kadrowiec są orzeźwieni tą zmianą pogody, ale na zmianę smarowania nie ma już czasu. Jedynie pocieszenie, że wszyscy się jednakowo nabrali. Nr 2 kombinator Karczmarczyk, 3 — to znów biegacz Dąbrowski, 12 ma na piersiach Bukowski. Jeszcze 9-ciu chłopców z OWKS Kraków i czekamy, na pierwszych zawodników.

Mija godzina, śnieg już nie pada. „Znawcy” rzucają przepowiednie, że kadra dostanie, a to będzie hec”. Godzina 15 minut bieżnie jakiś zawodnik. Godzina 20 min. to 13-ka Stramka, czyli, że utrzyma się cały czas na przedzie. Zaczyna walczyć do mety odpychając się kijkami. Narty nie ślizgają mu się zupełnie. Osiąga czas 1:20,21.

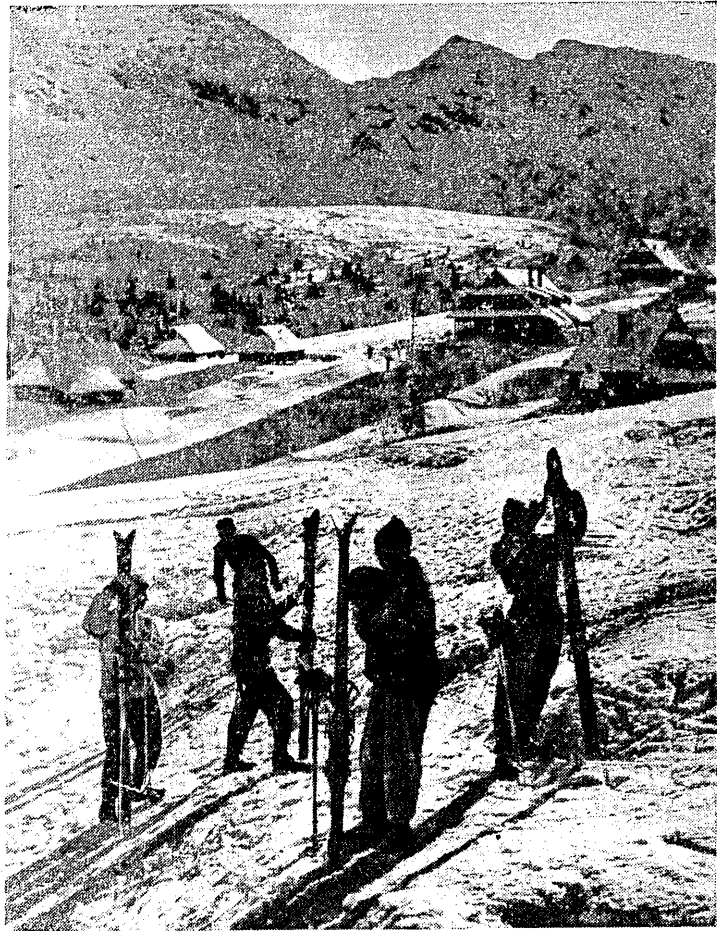
BIEGACZE WYCIEŻAJA KOMBINATORÓW

Tymczasem na metę przybiega trener Orlewicz. Był na półmetku i obserwował tam swoich wychowanków. Karczmarczyk złapał na trasie kółka. Stramka ma świetny czas na półmetku. Wpada na metę Gołąb (CWKS) i za nim zaczyna ją sypać kadrowiec: zmezonny Hołeks, Kwapien i roześmiany Bukowski. Nikomu narty nie jada, a więc są równe. Obliczenie wyników trwa krótko. Okazuje się, że pierwsze cztery miejsca należą do kadrowców: Józef Daniel-Krzepkowski — kombinator. Następny kombinator Grandys jest dopiero 10-ty.

A oto wyniki techniczne: 1) Kwapien 1:03,41, 2) Bukowski 1:04,55, 3) Styrzula 1:07,19, 4) Dąbrowski 1:08,07, 5) Daniel-Krzepkowski Józef 1:08,18, 6) Skupień Tadeusz 1:08,27, 7) Hołeks 1:09,01, 8) Rubiś 1:09,17,

R. S.

Dokończenie na str. 2



Za chwilę kadrowicze przystąpią do występu w Oslo, zaczął „kręcić”, na osnieżonych terenach hali Gąsienicowej. Foto CAF

Poznajemy osiągnięcia sportowców Ukrainy

(korespondencja własna)

CHARKÓW 13. I (tel. wł.). Siódmego stycznia polska delegacja sportowa, znajdująca się w Związku Radzieckim, przybyła do stolicy Ukrainy — Kijowa. Na dworcu witali delegację przedstawiciele Republikańskiego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów Związku Radzieckiego.

Witający prosili nas, aby po powrocie do kraju przekazać od sportowców Ukrainy serdeczne życzenia dla polskich sportowców, dla sportowców naszej stolicy — bohaterki Warszawy. W Kijowie delegacja zapoznała się z pracą najniższego ognia zrzesa „Kolchoznik” — kolektywem sportowym.

Bardzo serdecznie, po bratersku, przyjmowana przez ukraiński naród, nasza delegacja po spędzeniu w Kijowie kilku dni, wyjechała do Charkowa, skąd w dniu 15 powróci do Moskwy.

Przewodniczący GKKF Faruga o pobycie delegacji polskiej w ZSRR

Przebywająca w ZSRR delegacja polskich działaczy sportowych bawiła przez cztery dni w Kijowie, gdzie zapoznana się z pracami Komitetu Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów Ukrainy, z działalnością Związku Radzieckiego „Kolchoznik” oraz odbyła kilka spotkań z działaczami sportowymi Ukrainy i aktywnym sportowcem Kijowa.

Jednym z głównych celów naszego pobytu w ZSRR jest zapoznanie się z osiągnięciami i doświadczeniami sportowców radzieckich. Pomocno to podniesie poziom kultury fizycznej w naszym kraju.

Na Ukrainie, gdzie po wojnie ilość organizacji sportowych wzrosła dwukrotnie, a liczba sportowców — trzykrotnie, przekonalimy się jak popularny jest w Związku Radzieckim sport i jaka jest otaczana opieką przez Partię Bolszewicką, Rząd ZSRR i Wielkiemu Stalina.

Przed wyborami do ognia związkowych

RUCH związkowy przeżywa w styczniu szczególnie poważny okres nateżenia pracy organizacyjnej. W miesiącu tym rozpoczynają się bowiem w całej Polsce wybory do organów związkowych. Do rad zakładowych wędrują ludzie, którzy jeszcze energicznie poprowadzą swych towarzyszy pracy, do nowych osiągnięć produkcyjnych, do zwycięskiej walki o przedterminowe wykonanie zadań, jakie postawiono przed całym narodem w trzecim roku Planu 6-letniego.

ne funkcje w radach kół, kierując życiem sportowym w zakładach pracy.

Omawiając zagadnienia produkcyjne, pracę kulturalną — oświatową i polityczną, nie powinni oni także zapominać o zagadnieniach wychowania fizycznego.

Zebrań sprawozdawczo-wyborczych poprzedzone zostaną summami przygotowanymi zebrań plenarnymi, w których wezmą także udział przewodniczący rad oddziałowych i między innymi z tych działań zakładu, gdzie nie ma oddziałowych organizacji związkowych.

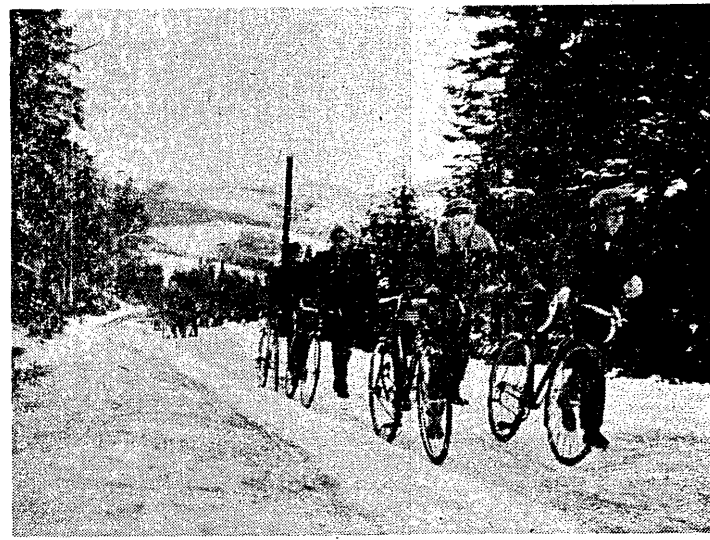
W czasie naszego pobytu na Ukrainie wszędzie spotykaliśmy się z braterskim, serdecznym przyjęciem. Obserwując życie sportowe na Ukrainie widzieliśmy jak wspaniale się ono rozwija.

W tym też dniu zapoznaliśmy się z pracą w Technikum Kultury Fizycznej w Charkowie. W dniu dzisiejszym zapoznaliśmy się z działalnością Charkowskiego Automotoklubu, który ma wiele sportowców osiągnięć. Członkowie tegoż klubu ustanowili w 1951 r. na maszynach własnej konstrukcji 20 wszechzwiązkowych rekordów i wiele rekordów Ukrainy.

Tak się złożyło, iż w tym roku akcja wyborcza do organów związkowych zbiega się z wyborami do kół sportowych przy zakładach pracy. Wielu między innymi z tych działań zakładu, gdzie nie ma oddziałowych organizacji związkowych.

Wielu między innymi z tych działań zakładu, gdzie nie ma oddziałowych organizacji związkowych.

Wielu między innymi z tych działań zakładu, gdzie nie ma oddziałowych organizacji związkowych.



W wyższych partiach leży śnieg. W drodze na Kubalonkę kolarze prowadzą rowery, broczą w śniegu, co jest doskonałym ćwiczeniem. Na pierwszym planie od lewej: Łasak i Hadasik, na drugim: Drażkowski i Chwiendacz. Foto CAF

Ciaptak-Gąsienica wygrywa slalom

ZAKOPANE, 13. I. (tel. wł.). Zapowiedziany na piątek slalom specjalny dla kadry narodowej nie odbył się z powodu huraganowego wiatru. Kolejka na Kasprowy nie była czynna. Wiatr hulał przez całą noc i dopiero około godziny 10 rano zawodnicy mogli wyjść na stok obok schroniska na Kalatówkach, aby nieco rozruszać się, lecz o pełnym treningu nie było mowy.

W sobotę kadra udala się na Kasprowy Wierch, a stamtąd udala się na Stawki Gąsienicowe. Stok slalomu przedstawiał się jak istne pobojowisko. Tyczki slalomu, które były przygotowane parami obok stoku w celu łatwiejszego ustawienia slalomu — zostały przez huragan porzucone po całym zboczach. Sama trasa nie uciepiała z powodu wiatru. Wzręć przeciwnie, resztki miękkiego śniegu zostały porwane ze zbocza, a pozostał tylko twardy podkład, trochę w dolnej partii zwanym puszystym śniegiem.

Trasa slalomu została ustawiona na tym samym stoku co w poprzednich eliminacjach, z tym, że uklad 60 bramek był bardzo trudny i o wiele szybszy niż w dniach poprzednich. Układ ten spowodował, że wielu dobrych slalomistów jak Roj, Dziedzic, Płonka i Gąsienica-Samek, nie rozwiązały taktycznie trasę jadąc za szybko, albo wypadając, tracąc w

Wreszcie konkurs. Pierwszy jedzie nasz czołowy specjalista od kombinacji norweskiej Józef Daniel-Krzepkowski, skok długi, ale niezbyt piękny. Drugi najeżdża na ośroł Karczmarczyk i lądjuje na 57 metrze. Po tym skaczą kolejno kombinatory Kowalski, Raszka i Grandys.

Wreszcie oczekiwany Staszek Maruszak. Wali najdłuższy skok dnia 73,5 m. Zanosz się na długości skoki, ale w drugiej serii kierownik zawodów skracza rozbieg o 3 metry. Decyją jest

W niedzielę miał odbyć się slalom gigant, odwołano go jednak, gdyż trasa była nieprzygotowana. Eliminacje w slalomie gigantycznym mają odbyć się w wtorek.

W niedzielę miał odbyć się slalom gigant, odwołano go jednak, gdyż trasa była nieprzygotowana. Eliminacje w slalomie gigantycznym mają odbyć się w wtorek.

Powitanie sportowców NRD na obozie w Zakopanem

ZAKOPANE 13 I (tel. wł.). W ośrodku GKKF w Zakopanem odbyło się uroczyste powitanie 11-osobowej grupy narciarzy NRD, przybyłej do Zakopanego na obóz kondycyjny.

W imieniu sportowców polskich powitał niemieckich kolegów akademicki mistrz świata Dziedzic. W uroczystym powitaniu wzięło również udział 120 przewodników pracy — górników, którzy bawili w tym dniu na wycieczce w Zakopanem sportowym za umożliwienie

Czytaj na str. 3

Nasi czytelnicy zgłaszają dalsze kandydatury sportowców w Konkursie-plebiscycie

- W DZISIEJSZYM numerze na str. 3 zamieszczamy listy i wypowiedzi jakie napłynęły do redakcji w związku z konkursem-plebiscytem na najlepszych sportowców Polski Ludowej w 1951 r. Głos zabierają sportowcy, członkowie kół, działacze.
- Szczególnie cenna i trafna jest wypowiedź górnika i przewodnika pracy, wielkiego miłośnika sportu, popularnego w całym kraju — Wiktora Markiewki.
- Wpływają coraz to nowe kandydatury produkcyjnych sportowców-bohaterów ub. sezonu, zawodników, którzy obok wyników uzyskiwanych w rywalizacji sportowej, wyróżniają się osiągnięciami w pracy i nauce.
- Lista dotychczasowych kandydatów przedstawia się następująco:
- | | |
|---------------|------------------|
| 1. Adamczyk | 13. Kocerka |
| 2. Borucz | 14. Korban |
| 3. Brzuska | 15. Lewicki |
| 4. Chychla | 16. Olejczak |
| 5. Cieślak | 17. Potrzebowski |
| 6. Coorich | 18. Rakoczy |
| 7. Dziedzic | 19. Salyga |
| 8. Gremłowski | 20. Sidor |
| 9. Grocholska | 21. Weinberg |
| 10. Ilwiska | 22. Wlazlo |
| 11. Jurowicz | 23. Wrzesiński |
| 12. Kiszka | |



Na sztucznych lodowisku w Katowicach rozegrany został w ub. tygodniu towarzyski mecz hokejowy między wielokrotnym mistrzem Polski, Unią Krynicą a Górnikiem Janów. Spotkanie to wykazało bezapelacyjną przewagę hokeistów Krynicy, którzy zwyciężyli 5:1 (1:0, 3:0, 1:1). Bramki dla Unii zdobyli: Burda 2, Csorich, Lewacki i Jczak; dla Górnika: Wróbel 1. Obok strzelców bramek, którzy byli najlepszymi graczami na lodowisku, wyróżnili się Szlendak w Unii i Wróbel II w Górniku. Na zdjęciu moment z tego spotkania. Foto CAF

Konkurs-plebiscyt Czytelników „Przeglądu Sportowego” na najlepszych sportowców w 1951 r. zatacza coraz szersze kręgi

Zołnierze-sportowcy zgłaszają kandydaturę zasłużonego mistrza sportu Gremłowskiego

Zołnierze - sportowcy z jednostki wojskowej garnizonu krakowskiego, w której obecnie odbywa zasłużony mistrz sportu Gremłowski, wystawili kandydaturę swego kolegi na listę 10 najlepszych sportowców Polski, pisząc w liście do redakcji „Przeglądu Sportowego”:

„Miejdy najlepszymi sportowcami Polski, nie może zabraknąć tego, który wyrwał cały szereg rekordów Polski z lat przedwojennych, naszego kolegi i przyjaciela Gremłowskiego. Tytuły sportowców i miłośników sportu uważa Gremłowskiego za najlepszego pływaka Polski — my zaś znamy go przy tym

jako wzorowego żołnierza, wzorowego obywatela, najszerzej szanowanego kolegi i najlepszego przyjaciela.

Właśnie na sali żołnierskiej, w czasie wspólnych zajęć, przekaliśmy się, jak ten doskonały sportowiec, zdobywca srebrnego medalu na Igrzyskach Berlińskich, umie świecić zdyscyplinowaniem, sumiennością w wykonaniu obowiązków, pilnością i wytrwałością w pracy. I tego właśnie stawiamy sobie zawsze za wzór, pamiętając słowa, które wypowiedział raz w czasie pogadanki w naszej żołnierskiej świetlicy:

— Żyjemy w czasach, kiedy

każdy z nas jest szereżem i obrońcą pokoju i postępu. Aby pełnym powodzeniem uwinąć się walce o pokój, stowowiący cel szczęścia wszystkich ludzi, trzeba ułożyć sobie plan, aby na swoim odcinku pracy osiągnąć takie sukcesy, jakie uzyskali górnik Markiewka, murzarsze z Krajewskich i braćmi Czajkami na czelnie i wszyscy ci, co budują Nową Hutę, Wizów, Gorzów...

Wśród kilkudziesięciu nazwisk żołnierzy, podpisanych na liście do „Przeglądu Sportowego”, znajdują się nazwiska: Wasa, Brzeźczyka, Pulczyńskiego, Miernika, Pawlickiego, Franka, Ojchlika, Wojcieka, Ireka i in.



Zasłużony mistrz sportu G. Gremłowski

Wiktor Markiewka nie widzi kandydatów wśród kobiet i piłkarzy

Wiktor Markiewka, czołowy rebasec Polski Ludowej, który 24 grudnia 1951 roku ukończył piaty rok swych zadań w planie 6-letnim, a do 1 maja 1952 zamierza ukończyć całość planu, nadesłał do redakcji list, zgłaszając szereg sportowców jako kandydatów na listę 10 najlepszych. Oto co pisze Markiewka:

„Na dorocznym konkurs-plebiscytc „Przeglądu Sportowego” czekałem z niecierpliwością, ustalając w pamięci na wiele tygodni przed jego rozpoczęciem listę najlepszych polskich sportowców. Gdy konkurs został rozpisany, jeszcze raz przemyślałem całe zagadnienie i dośrodek do wniosku, że sprawa nie jest wcale łatwa. Wielu polskim sportowcom należy się miejsce na liście 10 najlepszych. A można ich wybrać tylko 10.

Największy kłopot miałem z ustaleniem kandydatów na pierwsze miejsce. Nie popełnić chyba błędów, jeśli jako pierwszego wysunę Kocerke — akademickiego mistrza świata, który już dwukrotnie zdobył dla barw Polski tytuł Mistrza Europy

Tylko Kusociński, Noji i Soldan lepsi od Lewickiego na 5.000 m

Chcę zabrać głos w sprawie plebiscytu na najlepszych 10 sportowców sezonu 1951. Sposób przeprowadzenia jego w bieżącym roku, poprzedzony dyskusją, omawiającą nie tylko osiągnięcia sportowe, ale i całość sylwetki sportowca uważam za bardzo słuszną. Jedną z zasadniczych wartości sportu dla społeczeństwa w ogóle, a dla młodzieży w szczególności są jego walory wychowawcze. Szczególnym moim zainteresowaniem cieszy się lekkoatletyka, a w niej biegi średnie i długodystansowe. Chcę wysunąć jedną kandydaturę z tej dziedziny sportu. Właśnie z punktu widzenia wytycznych tegorocznego konkursu zawodnikom ze wszech miar zasługującym na to, by jego kandydaturę posiać jest Mieczysław Lewicki z Kolejarza torunskiego.

Najlepiej jego wyniki w sporcie. Są one wartościowe, ale nie rekordowe. W sezonie ubiegłym były one następujące:

1500 m	3:58,8
3000 m	8:46,7
5000 m	15:00,8

Z tych trzech najwartościowszy jest wynik trzeci. Jest to czwarty wynik w historii naszej lekkoatletyki po Kusocińskim, Nojim i Soldanie, a najlepszy po wojnie. Wynik na 3000 m jest obok identycznego wyniku uzyskanego przez Graja, w bieżącym roku najlepszy. „Przeгляд Sportowy” ocenia go na wiec wyżej, bo nie wiem dlaczego zapominał o uzyskaniu przez Kielasa w 1948 r. w CSR 8:44,6.

Wynik na 1500 m uzyskany bez konkurencji nie jest szczytem możliwości tego zawodnika w ub. sezonie.

Godne są podkreślenia jeszcze następujące sukcesy Lewickiego: aktualny jeszcze tytuł mistrza Polski na 3000 m w halii, szóste miejsce na Letnich Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie w biegu na

5000 m, wicemistrzostwo Spartakiady na 5000 m oraz rekord życiowy na 800 m — 2:00,2.

Jeszcze bardziej za jego kandydaturę na miejsce wśród 10 najlepszych przemawiają: rozwój jego umiejętności sportowych oraz podstawa ideowa. Jeśli chodzi o pierwszą z tych dwu spraw, to o ile mi wiadomo rozpoczął on bieg w 1947 r. W 1949 uzyskał już na 1500 m — 4:12,0. W zimowych mistrzostwach w Przemyślu zdobył wicemistrzostwo na 3000 m. Następnie w sezonie 1950 r. pokonał Potrzebowskiho na meczu z Węgrami, uzyskując wówczas najlepszy po wojnie czas 3:58,8. Charakterystycznym dla jego kariery sportowej jest stały postęp, stale podwyższanie klasy sportowej. Jest to zrozumiałe, bo jest to zawodnik stale sumiennie trenujący.

To właśnie stałe podnoszenie klasy sportowej jako rezultat zamiłowania do sportu, sportowego trytu życia i systematycznego treningu jest drugim powodem dla którego wysuwam jego kandydaturę.

Trzecim czynnikiem kwalifikującym go na listę dziesięciu najlepszych jest jego postawa ideowa. Jest on aktywistą ZMP, był wzorowym pracownikiem w Torunskiej Fabryce Wodomierzy. Ale co najważniejsze, a wcale nie łatwe, i godne naśladowania przez całą młodzież — sumienną pracę zawodową, systematyczny i poważny trening, umiał polazyc z nauką Lewicki w zimie 1951 r. na niedług przed zimowymi mistrzostwami Polski i zdobywca tytułu mistrzostwońskiego zdał egzamin dorobkowo. Ilu sportowców potrafiloby tego dokonać? Czyż nie należy tego więcej cenić, niż sam choćby największy talent?

Dziś Lewicki dzięki opiece Państwa jest studentem AWF, marzenia jego się spełniły i niewątpliwie będzie kroczył nadal po drodze sukcesów w sporcie, pracy i nauce.

Chciałbym tą drogą wezwać również ludzi, którzy go lepiej znają, np. trenera Duneckiego, by przedstawił listę postać czytelnikom Przeglądu.

Juliusz Narębski
AZS Toruń



E. Potrzebowski



G. Cieślak

Kocerke znamy ze wspólnych studiów mówią trzej AWF-iacy

Plebiscyt „Przeglądu Sportowego” mający na celu wytypowanie 10 najlepszych sportowców polskich, wzbudził wśród słuchaczy Akademii Wychowania Fizycznego zrozumiałe zainteresowanie. Jako przyszły wychowawca sportu młodzieży polskiej, pilnie śledzimy prace i wyniki czołowych sportowców, które będą niewątpliwie nam przydatne w naszej działalności szkolniczej w terenie. Postać czołowych sportowców naszej Ojczyzny są stałane przez wychowawców fizycznych jako wzór dla młodzieży pragnącej wstąpić w ślady mistrzów. Dlatego też, wybierając 10 najlepszych sportowców Polski w formie odciennej niż w latach ubiegłych, pozwól na wytypowanie najlepszych, na podstawie szczegółowej analizy każdego z nich, tak pod względem ich wartości spor-

towej, politycznej jak i moralnej.

Ze swej strony stawiamy kandydaturę kol. Teodora Kocerki, jako najbliższej nam znanego sportowca. Postaramy się przeanalizować jego dodatnie cechy, a o jego miejscu w tabeli niech rozstrzygnie obiektywna ocena ogółu czytelników.

Kol. Kocerka Teodor zdobywając w Berlinie po raz drugi tytuł akademickiego mistrza świata w jedynkach wioślarskich, udowodnił tym samym, że jest zawodnikiem uczciwym i systematycznie trenującym. Ta uczciwość i systematyczna praca pozwolą przypuszczać, że na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach nie sprawi on naszym barom zawodu. Kocerka, mimo zimowej pory trenuje pięć razy tygodniowo oprócz normalnych

zajęć objętych planem studiów na AWF.

Obok intensywnej pracy treningowej Kocerka jest jednym z najlepszych studentów III rocznika. Jak nam wiadomo Kocerka zamierza zdać wszystkie egzaminy i uzyskać dyplom na dwa miesiące przed terminem, czyli przed rozpoczęciem przedolimpijskich obozów przygotowawczych.

Realizacja tego planu będzie b. trudna. Znajac jednak twarde i stanowczy charakter naszego kolegi, wierzymy, że cel ten osiągnie.

Kol. Kocerka jest najlepszym współtowarzyszem w naszym kolektywie. Koleżeństwo, skromność, chętnie okazywana pomoc kolegom, wysoka moralność sportowa to tylko kilka z jego wielu dodatnich cech charakteru. Jako ZMP-owiec, kol. Kocerka bierze czynny udział w życiu politycznym i społecznym naszej uczelni. Jak nam również wiadomo, kol. Kocerka jest przykładowym mężem i ojcem dwojga dzieci.

Stawiając kandydaturę kol. Kocerki na listę 10 najlepszych sportowców Polski Ludowej za rok 1951, pragniemy tym samym dać dowód naszego zaufania do jego przyszłej działalności dla dobra naszego sportu. Ze swej strony życzymy kol. Kocerce pomyślnych startów w bieżącym sezonie oraz zdobycia na Olimpiadzie złotego medalu.



Shilin (ZSRR), Kocerka i Malinkovic (CSR) pierwsza trójka na Igrzyskach w Berlinie.

Tadeusz Zawadzki
Wiesław Łoziński
Karol Gutkowski
Słuchacze III-ego roku studiów AWF.

Młociarz Masłowski ustala swoją dziesiątkę najlepszych

Z przyjemnością powitałem rozpoczęcie tegorocznego plebiscytu „Przeglądu Sportowego” na dziesięciu najlepszych sportowców Polski. Uważam za bardzo pozytywną inicjatywę wprowadzenie uzasadnionej przeglaszaniu kandydatów. W ten sposób możemy być pewni, że każdy uczestnik konkursu stannanie przemyslił swoje kandydatury, a jednocześnie ogół czytelników będzie miał możliwość bliższego poznania naszych najlepszych sportowców.

Poniżej podaje kolegom, którzy według mnie swoją postawą i osiągnięciami sportowymi w ub. roku zasłużyli na miano najlepszych.

Na pierwszym miejscu stawiam Zygmunta Chychłę, mistrza Europy w wadze półśredniej, wzorowego sportowca, dobrego kolegi, który potrafił w trudnych warunkach turnieju mediolańskiego, we wrogiej atmosferze i przy bardzo silnej konkurencji zdobyć zaszczytny tytuł mistrza Europy i rozstrzygnąć miarę Polski Ludowej.

Teodor Kocerka — nasz młody, dwukrotny akademicki mistrz świata, który zwyciężył w swej konkurencji na zawodach międzynarodowych. Kocerka w życiu prywatnym jest aktywnym zempowcem i bierze czynny udział w wielu pracach społecznych.

Gotfryd Gremłowski — to jeden z pływaków polskich znajdujących się stale w czołówce europejskiej, wielokrotny rekordzista Polski, który do wyników dochodził sumiennie i systematyczną pracą, na którego zawsze można liczyć.

Sidło — akademicki mistrz świata na 1951 r. w szepcie, najmłodszy sportowiec — rekordzista Polski, który systematycznie poprawia swoje wyniki i osiąga doskonałe rezultaty nawet w tak silnej konkurencji, jaką miał podczas Akademickich Mistrzostw w Berlinie czy podczas trójmeczów Polska — ZSRR — Rumunia w Moskwie. Potrafił by również wzorowym członkiem ZMP i dobrym uczniem.

Potrzebowski — wielokrotny reprezentant Polski na średnich dystansach, który pobit w ub. r. rekord na 800 m i 1500 m, brał udział w sztafecie 4x400 m, która ustanowiła rekord Polski 3:17,2.

Chciałbym zwrócić uwagę na ofiarność Korbana. Zawodnik ten, jak wiemy, nie cieszył się zbyt dobrym zdrowiem i przez długi czas istniała nawet obawa, że wycofa się z życia sportowego. Korbana wleczł się i stał na każde zawołanie na bieżni, walcząc na niej ambitnie do ostatniego metra, który w barwach zrzeczenia, klubu czy reprezentacji Polski.

Uważni czytelnicy „Przeglądu Sportowego” mieli możliwość spojrzeć, że Korbana zawsze jako jeden z pierwszych ze sportowców zabiera głos we wszelkiego rodzaju akcjach społecznych. Czy był to Plebiscyt Pokoju, czy Narodowa Polczyka, Korbana zawsze, tak jak na bieżni, walczył na niej ambitnie do ostatniego metra, który w barwach zrzeczenia, klubu czy reprezentacji Polski.

Wysokie kwalifikacje sportowe najmłodszego reprezentanta Polski Sidła nie ulegają wątpliwości. Chłopak ten zdobył jako jedyny z lekkoatletów złoty medal na Akademickich Mistrzostwach Świata, na jeden odniósł zwycięstwo w trójmeczach Polska — ZSRR — Rumunia.

Caly kłopot z Sidłą o jego postawę w szkole. Nie tak dawno był on wzorem wagarowidła. Dopiero w 1951 r. nastąpiła pewna poprawa. Jeśli Sidło w dalszym ciągu poprawia się w szkole, o czym najlepiej mogą powiedzieć jego nauczyciele, to niewątpliwie zasługuje na to, by znaleźć się na liście czołowych sportowców polskich.

Mistrz sportu Kiszka nie jest osobą nową, jego znamy od dawna, jako wzór pracowitości i ofiarności, koleżeństwa, skromności. Wyniki sportowe Kiszki w roku 1951 nie były gorsze niż w 1950, dlatego zasługuje on na wysoką lokatę wśród najlepszych.

Następnym moim kandydatem jest Weinberg. Ten chłopak zdobył wszystkie upomem. Nie zniechęcają go trudności z brakiem mieszkania, nie ostudza ją jego zapala przewlekłe kontuzje i choroby, będące wynikiem niedostatecznej opieki ze strony jego władz klubowych czy zrzeczenia. Po kuracjach Weinberg zapomina o wszystkich niesprzyjających okolicznościach i uparcie dąży do przekroczenia w trójmeczach 15 m.

Na zakończenie kilka słów o

Adameczka — akademicki wicemistrz świata w skoku o tyczce, który odniósł wiele sukcesów na zawodach międzynarodowych, startując oprócz tyczki i skoku w dal. W czołówce europejskiej sklasyfikowany jest na 4 miejscu.

Boydan Masłowski

Brzaska — młody student AWF, międzynarodowy rekordzista na jedno i dwumilesecowym sztychu, niepokonany dotychczas wysokościami.

Dziedziec — narciarz wysokiej klasy, akademicki mistrz świata, uczestnik wielu spotkań międzynarodowych, utrzymujący ciągle swą doskonałą formę a nabyte wiadomości przekazuje, jako instruktor młodym adeptom sztuki narciarskiej.

Weinberg — młody, wszechstronnie utalentowany trójkoszek, nomianowany mistrz sportu Polski Ludowej, akademicki mistrz świata i rekordzista Polski. Jest ambitny, wytrwały i ciągle podnosi swoje wartości sportowe i moralne.

Adameczka — akademicki wicemistrz świata w skoku o tyczce, który odniósł wiele sukcesów na zawodach międzynarodowych, startując oprócz tyczki i skoku w dal. W czołówce europejskiej sklasyfikowany jest na 4 miejscu.

Boydan Masłowski

Głos sportowców Unii

E. Kiszka jest dla nas przykładem

„Naszego kolegi zrzeczenia Emila Kiszka dobrze znamy i nie wątpimy, że zasłużył na to, by znaleźć się w czołowym miejscu na liście 10 najlepszych.

W ciągu zeszłorocznego sezonu jeszcze raz potwierdził swą wysoką klasę, wyrównując rekord Polski na 100 m i ustanawiając rekord Śląska na 200 m. Przez cały sezon Kiszka utrzymywał wysoką formę, setkę biegał stale poniżej 11 sekund. Był silnym punktem naszej drużyny lekkoatletycznej i nieżałował czołowych sprinterów Europy. Starty Kiszki w imprezach międzynarodowych to pismo sukcesów, które były dobrą propagandą sportu Polski Ludowej.

Kiszka to wzór sportowca o dobrego pracownika. Jego wysokie miejsce na liście 10 najlepszych będzie zachętą dla wszystkich sportowców ZS Unii do usilnej pracy nad podniesieniem swej klasy sportowej.

Członkowie koła ZS Unia przy katowickiej ekspozyturze Państwowej Centrali Drzewnej. Następują 72 podpisy.

Bohater taflii lodowej Csorich zgłoszony przez czytelnika z Katowic

W wielkim zainteresowaniem obserwując przebieg konkursu plebiscytu Przeglądu Sportowego. Jestem wdzięczny redakcji, za zorganizowanie tego rodzaju plebiscytu, który pozwala poznać najlepszych sportowców, nie tylko od strony wyników, uzyskiwanych przez nich na boisku. Ci nasi bohaterowie, którzy podziwiamy podczas zawodów, o których czytamy w gazetach, stają się nam bliżsi, godniejsi szacunku, ponieważ poznajemy ich zalety w pracy, osiągnięciach w nauce.

Bez wahania głosuję na mistrza Europy Zygmunta Chychłę, Korbana, Kocerke, Dziedzic, Grocholską, Helene Rakoczy, Wrazkieskiego i Kiszka. Ale ja mam także swojego osobistego kandydata.

Moim kandydatem jest doskonały hokeista krynickiej Unii, wielokrotny reprezentant Polski. Stefan Csorich.

Znają go doskonale wszyscy zwolennicy hokeja, zna go doskonale cała Krynica, znają go

bywalcy Toraktu. Stefan Csorich jest bezspornie jednym z najlepszych zawodników kadry reprezentacyjnej. Jego walory, to doskonała jazda, nienaganne wyszkolenie techniczne, żelazna kondycja, ambicja i poświęcenie dla barw drużyny i reprezentacji.

Stefan Csorich niejednokrotnie grał 60 minut bez zmian, zagrzewa do walki swoich kolegów, prowadzi ich do zwycięstw, potrafi natchnąć duchem walki w najcięższych i najkrytyczniejszych dla drużyny momentach.

Pamiętamy dobrze, jak dwa lata temu w finałowym meczu o mistrzostwo Polski z Górnikiem, na 6 minut przed koncem zawodów drużyna Gansinca prowadziła 5:2. Wydawało się, że nikt już nie zdoła odebrać górnikom tytułu mistrza Polski. I właśnie dzięki doskonałej grze Csoricha, który pociągnął całą drużynę do wspaniałego ataku, krynickie zdołał wyrównać na 5:5, a pow-

torżony mecz wygrali w dwucyfrowym stosunku.

Csorich, to nie tylko doskonały zawodnik, ale wzorowy wychowawca młodzieży, niezawodny kolega.

Całe młode pokolenie hokejowe krynickiej Unii, to wychowankowie Stefana Csoricha. Csorich jest studentem AWF, pracownikiem, pełnił w Krynicy odpowiedzialną funkcję dyrektora spółdzielni, a obecnie jest etatowym trenerem ZS Unia.

Na taflii lodowej jest on także wzorem karnego i zdyscyplinowanego zawodnika, grającego zawsze fair, wykazującego najwyższą podczas najcięższej walki godną pochwały oporność nerwów. Sądzę, że Stefan Csorich, wzorowy sportowiec, ofiarny wychowawca młodzieży, sumienny pracownik znajdujący się na liście najlepszych sportowców. Zasłużył na to.

Stefan Matużewski
Katowice

Dawny rekordzista trójkosku o nowym Karol Hoffman o Weinbergu

Słuszną inicjatywą „Przeglądu Sportowego”, która przelała na publiczną dyskusję wokół kandydatów na listę 10 najlepszych sportowców, powinna znaleźć szeroki odzew wśród wszystkich miłośników sportu.

Ze swej strony pragnąłbym ja dorzucić kilka słów o jednym z kandydatów na listę Weinbergu. Zawodnik ten uzyskał swoje wyniki dzięki usilnej pracy nad sobą. Weinberg nie należy do rzędu wysoce utalentowanych zawodników. Do rekordów Polski w trójkosku doszedł on stopniowo, a jego wynik jest tym cenniejszy, że warunki w jakich gwardzista bydogski mieszka nie były odpowiednie.

Jako ten, którego nazwisko wymazał Weinberg z tabeli rekordów Polski, pragnę jeszcze raz podkreślić, że bydogszczanin, chociaż stosunkowo słabiej fizycznie, do tak ciężkiej specjalności jak trójkosk, nie zalał wcale się kontuzjami, pracował usilnie nad formą. Pracował

Do rekordów Polski w trójkosku doszedł on stopniowo, a jego wynik jest tym cenniejszy, że warunki w jakich gwardzista bydogski mieszka nie były odpowiednie.

Jako ten, którego nazwisko wymazał Weinberg z tabeli rekordów Polski, pragnę jeszcze raz podkreślić, że bydogszczanin, chociaż stosunkowo słabiej fizycznie, do tak ciężkiej specjalności jak trójkosk, nie zalał wcale się kontuzjami, pracował usilnie nad formą. Pracował

Do rekordów Polski w trójkosku doszedł on stopniowo, a jego wynik jest tym cenniejszy, że warunki w jakich gwardzista bydogski mieszka nie były odpowiednie.

Jako ten, którego nazwisko wymazał Weinberg z tabeli rekordów Polski, pragnę jeszcze raz podkreślić, że bydogszczanin, chociaż stosunkowo słabiej fizycznie, do tak ciężkiej specjalności jak trójkosk, nie zalał wcale się kontuzjami, pracował usilnie nad formą. Pracował

Sekretarz Rady Głównej ZS Spójnia przedstawia kandydaturę Korbana

W związku z dorocznym konkursem „Przeglądu Sportowego”, mającym na celu ustalenie listy 10 najlepszych sportowców polskich w roku 1951, pozwalam sobie zgłosić kandydaturę zawodnika Korbana Romana, czołowego lekkoatleta, który swoimi wynikami sportowymi w r. 1951 zasłużył, aby znaleźć się wśród najlepszych sportowców Polski Ludowej.

W r. 1951 osiągnął on poważne sukcesy na bieżniach krajowych i zagranicznych, z których na szczególną uwagę zasługują: zdobycie akademickiego wicemistrzostwa świata na Igrzyskach w Berlinie, w czasie Światowych Zlotu Młodych Bojowników o Płotki, zwycięstwo drugiego miejsca na zawodach lekkoatletycznych (międzynarodowych) w Budapeszcie oraz zdobycie podwójnego tytułu mistrza Polski w biegu 800 i 1500 metrów na I Ogólnopolskiej Spartakiadzie w Warszawie.

Korbana w każdym swoim biegu, czy to w zawodach wojewódzkich — krajowych czy też zagranicznych, wykazuje maksimum ambicji i poświęcenia — jego starty stanowią zawsze dla obserwatorów emocje — walczy ambitnie do ostatniego metra. Jest on wzorowym zawodnikiem — służy przykładem, pomagając swoim kolegom tak podczas zawodów, jak też

W związku z dorocznym konkursem „Przeglądu Sportowego”, mającym na celu ustalenie listy 10 najlepszych sportowców polskich w roku 1951, pozwalam sobie zgłosić kandydaturę zawodnika Korbana Romana, czołowego lekkoatleta, który swoimi wynikami sportowymi w r. 1951 zasłużył, aby znaleźć się wśród najlepszych sportowców Polski Ludowej.

W r. 1951 osiągnął on poważne sukcesy na bieżniach krajowych i zagranicznych, z których na szczególną uwagę zasługują: zdobycie akademickiego wicemistrzostwa świata na Igrzyskach w Berlinie, w czasie Światowych Zlotu Młodych Bojowników o Płotki, zwycięstwo drugiego miejsca na zawodach lekkoatletycznych (międzynarodowych) w Budapeszcie oraz zdobycie podwójnego tytułu mistrza Polski w biegu 800 i 1500 metrów na I Ogólnopolskiej Spartakiadzie w Warszawie.

Korbana w każdym swoim biegu, czy to w zawodach wojewódzkich — krajowych czy też zagranicznych, wykazuje maksimum ambicji i poświęcenia — jego starty stanowią zawsze dla obserwatorów emocje — walczy ambitnie do ostatniego metra. Jest on wzorowym zawodnikiem — służy przykładem, pomagając swoim kolegom tak podczas zawodów, jak też

W związku z dorocznym konkursem „Przeglądu Sportowego”, mającym na celu ustalenie listy 10 najlepszych sportowców polskich w roku 1951, pozwalam sobie zgłosić kandydaturę zawodnika Korbana Romana, czołowego lekkoatleta, który swoimi wynikami sportowymi w r. 1951 zasłużył, aby znaleźć się wśród najlepszych sportowców Polski Ludowej.

W r. 1951 osiągnął on poważne sukcesy na bieżniach krajowych i zagranicznych, z których na szczególną uwagę zasługują: zdobycie akademickiego wicemistrzostwa świata na Igrzyskach w Berlinie, w czasie Światowych Zlotu Młodych Bojowników o Płotki, zwycięstwo drugiego miejsca na zawodach lekkoatletycznych (międzynarodowych) w Budapeszcie oraz zdobycie podwójnego tytułu mistrza Polski w biegu 800 i 1500 metrów na I Ogólnopolskiej Spartakiadzie w Warszawie.

Korbana w każdym swoim biegu, czy to w zawodach wojewódzkich — krajowych czy też zagranicznych, wykazuje maksimum ambicji i poświęcenia — jego starty stanowią zawsze dla obserwatorów emocje — walczy ambitnie do ostatniego metra. Jest on wzorowym zawodnikiem — służy przykładem, pomagając swoim kolegom tak podczas zawodów, jak też

Chcę widzieć na liście „10” pięciu lekkoatletów

Z wielką radością przyjąłem wiadomość o konkursie-plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na 10 najlepszych sportowców w roku 1951, a szczególnie inicjatywę wprowadzoną na apel czytelnika ob. Ziemińskiego.

Dyskusja, jaką zaproponował ob. Ziemiński, pozwoliłoby bliżej poznać naszych czołowych sportowców, pozwoliłoby wybrać naprawdę 10 najlepszych sportowców, będących wzorem nie tylko na boisku, ale w każdym miejscu, słowem sportowców — wzorowych obywateli.

Kochana Redakcjo, wybacz mi, że wyprzedzając trenerów, nauczycieli i kolegów naszych asów, którzy niewątpliwie zabiorą głos w dyskusji, pozwolę sobie zgłosić kilku kandydatów. Interesuję się szczególnie lekkoatletyką i dlatego też zgłaszam kandydatury kilku przedstawicieli tej gałęzi sportu. Uważam, że zawodników tej miary co Kiszka, Weinberg, Korbana, Sidło, Potrzebowski nie powinno zabraknąć wśród kandydatów do grona 10 najlepszych.

Korbana w tym roku osiągnął bardzo dobre wyniki. W biegu na 800 m ustanowił trzeci w historii polskiej lekkoatletyki rezultat — 1:51,8, kilkakrotnie wygrał z rekordzistą Polski na

tym dystansie Potrzebowski, zdobył wicemistrzostwo akademickie świata i wicemistrzostwo Rumunii. Jest mistrzem Polski w biegu 800 m i 1500 m, brał udział w sztafecie 4x400 m, która ustanowiła rekord Polski 3:17,2.

Chciałbym zwrócić uwagę na ofiarność Korbana. Zawodnik ten, jak wiemy, nie cieszył się zbyt dobrym zdrowiem i przez długi czas istniała nawet obawa, że wycofa się z życia sportowego. Korbana wleczł się i stał na każde zawołanie na bieżni, walcząc na niej ambitnie do ostatniego metra, który w barwach zrzeczenia, klubu czy reprezentacji Polski.

Uważni czytelnicy „Przeglądu Sportowego” mieli możliwość spojrzeć, że Korbana zawsze jako jeden z pierwszych ze sportowców zabiera głos we wszelkiego rodzaju akcjach społecznych. Czy był to Plebiscyt Pokoju, czy Narodowa Polczyka, Korbana zawsze, tak jak na bieżni, walczył na niej ambitnie do ostatniego metra, który w barwach zrzeczenia, klubu czy reprezentacji Polski.

Wysokie kwalifikacje sportowe najmłodszego reprezentanta Polski Sidła nie ulegają wątpliwości. Chłopak ten zdobył jako jedyny z lekkoatletów złoty medal na Akademickich Mistrzostwach Świata, na jeden odniósł zwycięstwo w trójmeczach Polska — ZSRR — Rumunia.

Caly kłopot z Sidłą o jego postawę w szkole. Nie tak dawno był on wzorem wagarowidła. Dopiero w 1951 r. nastąpiła pewna poprawa. Jeśli Sidło w dalszym ciągu poprawia się w szkole, o czym najlepiej mogą powiedzieć jego nauczyciele, to niewątpliwie zasługuje na to, by znaleźć się na liście czołowych sportowców polskich.

Mistrz sportu Kiszka nie jest osobą nową, jego znamy od dawna, jako wzór pracowitości i ofiarności, koleżeństwa, skromności. Wyniki sportowe Kiszki w roku 1951 nie były gorsze niż w 1950, dlatego zasługuje on na wysoką lokatę wśród najlepszych.

Następnym moim kandydatem jest Weinberg. Ten chłopak zdobył wszystkie upomem. Nie zniechęcają go trudności z brakiem mieszkania, nie ostudza ją jego zapala przewlekłe kontuzje i choroby, będące wynikiem niedostatecznej opieki ze strony jego władz klubowych czy zrzeczenia. Po kuracjach Weinberg zapomina o wszystkich niesprzyjających okolicznościach i uparcie dąży do przekroczenia w trójmeczach 15 m.

Na zakończenie kilka słów o

Adameczka — akademicki wicemistrz świata w skoku o tyczce, który odniósł wiele sukcesów na zawodach międzynarodowych, startując oprócz tyczki i skoku w dal. W czołówce europejskiej sklasyfikowany jest na 4 miejscu.

Boydan Masłowski

Rekordzista Polski na 800 m i ustanawiając rekord Śląska na 200 m. Przez cały sezon Kiszka utrzymywał wysoką formę, setkę biegał stale poniżej 11 sekund. Był silnym punktem naszej drużyny lekkoatletycznej i nieżałował czołowych sprinterów Europy. Starty Kiszki w imprezach międzynarodowych to pismo sukcesów, które były dobrą propagandą sportu Polski Ludowej.

Kiszka to wzór sportowca o dobrego pracownika. Jego wysokie miejsce na liście 10 najlepszych będzie zachętą dla wszystkich sportowców ZS Unii do usilnej pracy nad podniesieniem swej klasy sportowej.

Członkowie koła ZS Unia przy katowickiej ekspozyturze Państwowej Centrali Drzewnej. Następują 72 podpisy.

Do rekordów Polski w trójkosku doszedł on stopniowo, a jego wynik jest tym cenniejszy, że warunki w jakich gwardzista bydogski mieszka nie były odpowiednie.

Jako ten, którego nazwisko wymazał Weinberg z tabeli rekordów Polski, pragnę jeszcze raz podkreślić, że bydogszczanin, chociaż stosunkowo słabiej fizycznie, do tak ciężkiej specjalności jak trójkosk, nie zalał wcale się kontuzjami, pracował usilnie nad formą. Pracował

W związku z dorocznym konkursem „Przeglądu Sportowego”, mającym na celu ustalenie listy 10 najlepszych sportowców polskich w roku 1951, pozwalam sobie zgłosić kandydaturę zawodnika Korbana Romana, czołowego lekkoatleta, który swoimi wynikami sportowymi w r. 1951 zasłużył, aby znaleźć się wśród najlepszych sportowców Polski Ludowej.

W r. 1951 osiągnął on poważne sukcesy na bieżniach krajowych i zagranicznych, z których na szczególną uwagę zasługują: zdobycie akademickiego wicemistrzostwa świata na Igrzyskach w Berlinie, w czasie Światowych Zlotu Młodych Bojowników o Płotki, zwycięstwo drugiego miejsca na zawodach lekkoatletycznych (międzynarodowych) w Budapeszcie oraz zdobycie podwójnego tytułu mistrza Polski w biegu 800 i 1500 metrów na I Ogólnopolskiej Spartakiadzie w Warszawie.

Korbana w każdym swoim biegu, czy to w zawodach wojewódzkich — krajowych czy też zagranicznych, wykazuje maksimum ambicji i poświęcenia — jego starty stanowią zawsze dla obserwatorów emocje — walczy ambitnie do ostatniego metra. Jest on wzorowym zawodnikiem — służy przykładem, pomagając swoim kolegom tak podczas zawodów, jak też

W związku z dorocznym konkursem „Przeglądu Sportowego”, mającym na celu ustalenie listy 10 najlepszych sportowców polskich w roku 1951, pozwalam sobie zgłosić kandydaturę zawodnika Korbana Romana, czołowego lekkoatleta, który swoimi wynikami sportowymi w r. 1951 zasłużył, aby znaleźć się wśród najlepszych sportowców Polski Ludowej.

W r. 1951 osiągnął on poważne sukcesy na bieżniach krajowych i zagranicznych, z których na szczególną uwagę zasługują: zdobycie akademickiego wicemistrzostwa świata na Igrzyskach w Berlinie, w czasie Światowych Zlotu Młodych Bojowników o Płotki, zwycięstwo drugiego miejsca na zawodach lekkoatletycznych (międzynarodowych) w Budapeszcie oraz zdobycie podwójnego tytułu mistrza Polski w biegu 800 i 1500 metrów na I Ogólnopolskiej Spartakiadzie w Warszawie.

Korbana w każdym swoim biegu, czy to w zawodach wojewódzkich — krajowych czy też zagranicznych, wykazuje maksimum ambicji i poświęcenia — jego starty stanowią zawsze dla obserwatorów emocje — walczy ambitnie do ostatniego metra. Jest on wzorowym zawodnikiem — służy przykładem, pomagając swoim kolegom tak podczas zawodów, jak też

W związku z dorocznym konkursem „Przeglądu Sportowego”, mającym na celu ustalenie listy 10 najlepszych sportowców polskich w roku 1951, pozwalam sobie zgłosić kandydaturę zawodnika Korbana Romana, czołowego lekkoatleta, który swoimi wynikami sportowymi w r. 1951 zasłużył, aby znaleźć się wśród najlepszych sportowców Polski Ludowej.

W r. 1951 osiągnął on poważne sukcesy na bieżniach krajowych i zagranicznych, z których na szczególną uwagę zasługują: zdobycie akademickiego wicemistrzostwa świata na Igrzyskach w Berlinie, w czasie Światowych Zlotu Młodych Bojowników o Płotki, zwycięstwo drugiego miejsca na zawodach lekkoatletycznych (międzynarodowych) w Budapeszcie oraz zdobycie podwójnego tytułu mistrza Polski w biegu 800 i 1500 metrów na I Ogólnopolskiej Spartakiadzie w Warszawie.

Korbana w każdym swoim biegu, czy to w zawodach wojewódzkich — krajowych czy też zagranicznych, wykazuje maksimum ambicji i poświęcenia — jego starty stanowią zawsze dla obserwatorów emocje — walczy ambitnie do ostatniego metra. Jest on wzorowym zawodnikiem — służy przykładem, pomagając swoim kolegom tak podczas zawodów, jak też



Czołowy nasz slalomista Pionka. Foto CAF

Zyjemy myślą o Igrzyskach i staramy się osiągnąć najlepszą formę

Dnia 10 bm. rozpoczął się znowu skoszarowany obóz kadry olimpijskiej. I tym razem zjazdowcy zakwaterowani zostali na Kalatówkach. Jest nas tutaj spora gromada zawodników polskich, a oczekujemy jeszcze narciarzy z krajów demokracji ludowej, którzy mają wraz z nami wziąć udział w tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Oslo.

Najlepsi zjazdowcy i slalomści przez okres kilkunastu dni sniłowac będą swą formę i przygotowywać się do czekających ich zawodów. Nasza grupa przedolimpijska żyje obecnie jedynie myślą o startach na Olimpiadzie. Wszyscy wszyscy jakże na nas spoczywają obowiązki i dlatego też trenujemy z szalonym zapalem i zacięciem. Cieszy nas perspektywa wspólnego treningu z kolegami z Węgier, CSR, Bułgarii i NRD.

Trenerzy, którzy powrócili przed kilkunastoma dniami z Norwegii, szczegółowo omówili z nami profile tamtejszych tras zjazdowych oraz warunki, w jakich będzie się odbywać ta wielka impreza sportowa.

Nie należy myśleć jednak, że przez okres ostatnich kilku tygodni nasi zjazdowcy próżnowali. Treningi odbywały się codziennie, bez względu na warunki atmosferyczne. Grupa 15 mężczyzn i 4 kobiet wyjeżdżała codziennie rano na Kasprowe Wierch, skąd udawali się wszyscy na trening na stok przy Zielonych Stawkach. Początkowo tj. pod koniec grudnia przejeżdżaliśmy slalom 30 - 40 brankach. Obecnie trenujemy na 60 brankach.

Niejednemu z nas wytrzymując kondycyjnie ten duży wysiłek, dziwi się, co to się stało, bo przecież dobrze pamięta jak to z trudem w zeszłym roku prze-

24 godziny wśród kolarzy na obozie przed wyciżciem Warszawa-Praga

Wisła, 12 stycznia

Gładką szosą z Wisły w kierunku na Skoczów jedzie w po- wolnym tempie grupa kolarzy. Jest ich 12. Są to uczestnicy obozu przygotowawczego przed wyciżciem „Trybuny Ludu” i „Rudego Pracy” Warszawa - Praga. 11 zawodników prowadzi trener Targowski. Na obozie brak jeszcze Królaka, który za- powiedział przyjazd w najbliż- szych dniach. Przedpołudnie jest dość chłodne, kolarze zabezpie- czyli się więc w podwójne swetry, kozuski lub wiatrówki.

Po zmianie kierunku jazdy, w miarę osiągania wysokości, na szosie pojawia się coraz więcej śniegu i jazda na rowerze stawa- ra coraz większą trudnością. Z dala pod jakąś większą wznio- słością widać parę koni, które nie mogą poradzić sobie z wo- zem załadowanym samistym: bałami drzewa. Kolarze są co- raz bliżej wozu, a kiedy pod- jeżdżają do niego, zaskakują z rowerów i popychają wóz. Dob- ry uczynek łączy z pozytecz- nym ćwiczeniem. Chłop dzieku- je kolarzom za pomoc. Jada da- lej i następnie...

RELACJA ŁASAKA
Co było dalej dowiadujemy się z relacji Łasaka, który w 10- ku godzin po tym na zajęciach teoretycznych otrzymał od tre- nera temat omówienia tej wy- cieczki.
— Dzisiejsza nasza jazda ma- ła charakter wycieczki. Jechli- śmy całą grupą majne w planie przebyć około 50 km. Od czasu do czasu schodziliśmy z rowe- rów, aby przebyć kilkadziesiąt metrów piechotą. Pod jakąś górką zwiększył tempo Czyż i ucieki. Z kolei nie wytrzymał nerwo- wo Hadaśk, który pogonił za Czyszem. Obu „pogodził” Drą- żkowski.

Łysak poddaje krytyce tego rodzaju wycieczki. Jazda, pierwsza zresztą od czasu trwania obozu, który rozpoczął się ledwie przed czterema dniami, miała przecież charakter wycieczkowy i nie wolno było „ścigać” się. Trener Targowski uzupełnia, że tego ro- dzaju zrywy podczas chłodno- go zaziębienia, a trener Wis- nicki dodaje, że już podczas pierwszych próby kolarze wykro- czili przeciwko dyscyplinie. Winni samokrytycznie oznajmia- ją do popelnionego błędu.

W ŚWIETLICY
Wieczorem w świetlicy hotelu orbisowskiego Centrum, gdzie zakwaterowani są zawodnicy, zbierają się oni niemal w kom- plecie. Wójeck rozgrywa partie szachów z Wrzesińskim. Inni pagrażeni są w kółeczku. Bra- łał Czysz z Drążkowskiego. Obaj są w swoich pokojach i u- czą się. Czysz przygotowuje się do semestralnego egzaminu w Technikum Włóknienniczym, a Drążkowski przerabiał program 10 klasy i będzie zdawał jako ekstern.

Trójka najstarszych kolarzy, którzy byli na wszystkich do- tychczasowych obozach przygo- towawczych przed wyciżciem Warszawa - Praga, dzieli się z nami wrażeniami z bieżącego obozu.
Wójeck określa je lapidarnym zdaniem:
— Oczywiście, co dadzą cztery miesiące przygotowani to nie jeden, jak było dotychczas.

Gabrych rozwija myśl porząd- nika:
— Przygotowywanie się na cztery miesiące przed wyciż- ciem daje gwarancję, że treningi będą przeprowadzone racjo- nalnie, bez pośpiechu, jak to by- ło w latach ubiegłych. Upred- nio zdawało się nam, że w cią- gu miesiąca osiągniemy formę, a tymczasem w czasie wyciżcu Warszawa - Praga szybko od- czuwaliśmy zmęczenie. Szybko osiągnięta znikomą formę, rów- nie szybko traciliśmy.
— O uzyskaniu dobrej for- my w ciągu krótkiego czasu w ogóle nie było mowy — wtrąca Wrzesiński. — Na poprzednich obozach kto był mocniejszy, ten

GŁOS NOWICJUSZY

Oddajemy głos czwórcze nowi- cjuszy, którzy są na obozie po- raz pierwszy.
— Chcąc osiągnąć sukcesy na szosie, trzeba dobrze pozna- techniki i taktykę jazdy — o- powiada Drążkowski. — Dopo- może nam w tym obecność na obozie starszych i doświadcz- nych kolegów...
— i doświadczenia trenor- — uzupełnia Chwiendacz. — Już na początku obozu mogli- śmy się przekonać, jak cenne są wskazówki Wisnickiego, Rzeźnickiego czy Targowskiego, którzy wiele lat byli czynnymi kolarzami i mają dużą rutynę.
Waliszewski i Łasak podkre- ślają koleżeńską atmosferę obo- zu. Mówią o tym, że starsi za- wodnicy traktują ich jak rów- ny sobie, przekazując bogate doświadczenia, prowadząc z ni- mi długie rozmowy o minipnych wyciżcach. Rozmowy trwają go- dzinami i nigdy nie brak intere- sownego tematu.

PIĄTKA ZMP-OWCÓW

Wśród uczestników obozu jest czterech ZMP-owców: Hadaśk, Waliszewski, Łasak, Drążkow- ski, a wkrótce przybędzie piaty — Królak. Naważali oni łącz- nie z kółem ZMP w Wisłę i o- mówili współpracę. W najbliż- szych dniach kolarze wybierają się z wizytą do świetlicy swych kolegów.
Na ZMP-owców ciąży obowią- zek wydawania obozowej gazetki śiennej, której na razie nie sze- ść brak wobec tego, że nie ma o- trzebnego bristolu. Do wspólny- ch w tekstach zobowiązali się wyszczególnić obozowi Stron- ne ilustracyjną powierzono Ha- dasikowi, który na początku przygotował już karykatury wszystkich obozowców.

W OCZEKIWANIU NA MRÓZ I ŚNIEG

Porą zajęciami teoretycznymi w programie obozu jest upra- wianie sportów uzupełniających jak marsze, marszobieg, nar- ciarstwo i lyżwiarstwo. Niestety, brak jeszcze dotychczas w Wi- śle lodu i śniegu. Na upatrzo- nym na lodowisko stawie w do- blęjsze gęsi, a na śnieg w gór- nych partiach gór jest za dale- ko.

Niektórzy kolarze przywieźli ze sobą sprzęt zimowy, reszta będzie zaopatrzona w narty i lyżwy na miejscu. Chwiendacz ma własne narty i lyżwy i z u- tekniem czeka na odpowiednie warunki. Więcej zwolenni- ków ma tu raczej lyżwiarstwo.

AMBICJE LYŻWIARSKIE HADASIKA

Hadaśk, który w grudniu prze- bował swych możliwości lyż- wiarstwa.

Nowa skocznia w Karpaczu

KARPACZ 13.1 (tel. w.) W niedzielę 13 bm. odbyło się uro- czyste otwarcie nowowbudowa- nej treningowej skoczni narciar- skiej w Karpaczu. Skocznia ta została zbudowana przez wycho- wanków Państwowego Domu Dziecka, którzy przeprowadzili wszystkie roboty ziemne.
W konkursie skoków, w któ- rym startowało 20 zawodników zwyciężył Szczupłowski skoki 12,5, 12,5, nota 12, przed Ow- sikiem skoki 13,5, 13, nota 16,8 i Nowakowskim skoki 13,5, 12,5, nota 15,3 — wszyscy Budowlani Karpacz.

W Szlarskiej Porębie rozegra- ne zostały pierwsze w tym se- zonie treningowe skoki narciar- skie. Skocznia w Szlarskiej Porębie została w ub. roku prze- budowana.
Najlepsze skoki oddał Lecho- wicz (Unia Szlarska Poręba) mając najdłuższy skok 43 m.

był lepszy, ale to przecież nie była dobra forma.

Wiariskich na obozie CWKS na Samolnie, wybrała się wkrótce na eliminacje do Zakopanego w ramach krótkiego obozu CWKS. Będzie tam musiał osiągnąć II klasę.

— Nie obawiam się elimina- cji — mówi Hadaśk — bo już na Samolnie nieoficjalnie zdoby- łem warunki do II klasy.
Hadaśk jako lyżwiarz najlie- piej czuje się na 5 i 10 km, ale mówi, że nie łatwo ustąpi 5 w sprincie, bo czas 52,0 na 500 m jaki osiągnął na Samolnie, jest „na początek” chyba wcale nie- zły. Po eliminacjach czekają Hadaśka mistrzostwa Polski.

PIECHOTA NA KUBALONKE

A tymczasem w oczekiwaniu na śnieg i mróz kolarze odby- wają marsze. Pierwszy marsz na Kubalonkę na dystansie łącznie 18 km był dla większości kolar- zów przykładem jak bardzo za- niedbani są w tej dziedzinie.
— Już po pierwszym marszu wyszły u kilku zawodników bra- ki — opowiada Targowski, który towarzyszył kolarzom na Kubalonkę — co wskazuje na to, że „próżnowali” oni w tego rodza- juu pozytecznych, uzupełniają- cych ćwiczeniach.

PRAŚÓWKI

Z zajęć wychowawczych pro- wadzi się na obozie na razie ty- lko prasówki, przy czym refe- rentami są kolarze. Zspowię- dziany wykładowca Sztandau z Warszawy, nie przybył dotych- czas. W tej sprawie kierownik obozu Rzeźnicki wystosował do GKKF odpowiednie pismo z pro- śbą o pomoc w uzyskaniu wy- kładowcy.
W innym piśmie do GKKF czytamy prośbę o nadesłanie fa- chowej literatury obcojęzycznej. Tłumaczenia z rosyjskiego na- łączył Czysz, z niemieckiego Ha- dasik i z francuskiego — Kla- binski.

Na obozie ze względu na jego charakter kondycyjny nie ma stałego lekarza. Wkrótce spo- dziewany jest przyjazd lekarza z Warszawy. Przeprowadzi on dokładnie badania wszystkich 12 zawodników. W księżyczkach zdra- wia zawodników odnotowana będzie m. in. całonocniowa waga kolarzy.

CO MÓWIĄ TRENERZY

Z wczesnego rozpoczęcia obo- zu zadowoleni są również i tre- nerzy.
— Dotychczas, kiedy obóz roz- począł się w marcu przyjeź- dzali nasi niekiedy kolarze, któ- rzy mieli za sobą jedynie po 300 km, bo nie było nad nimi kont- roli. Teraz mamy uławną pracę, bo będziemy mogli wy- stąpić z zawodnikami stopniowo i bez pośpiechu przygotować do coraz większych wysiłków.
Ograniczona do 12 liczb za- wodników na obozie jest rów- nież korzystna dla trenerów, bo, jak mówi Targowski, pozwoli ona na dokładniejsze poznanie poszczególnych kolarzy.
Kierownik obozu Rzeźnicki łącznie z trenerami podkreśla wzorową atmosferę obozu. Ko- leżeństwo jest bez zarzutu. Cała trójka przykłada wielkie zna- czenie do wpojenia zawodnikom zasady kolektywnej jazdy, co poruszane jest na wykładach z analizą poprzednich wyciżców. Trenerzy przed wykładem omaw- iają wspólnie pewne zagad- nienia. Po wykładzie odbywa się dyskusja, w której, jak a- byliśmy świadkami, biorą u- dział również i młodzi kolarze, wyrażając godne pochwały za- interesowaniem omawianymi za- gadnieniami.

Kolarze mieszkają w poko- jach po dwóch i trzech. Kwa- lity są doskonałe, a wyżywie- nie bez zarzutu. Przedstawia- mi niefarobliwego humoru są Wójeck, Gabrych i Świercz.
W podobnych warunkach nie odbywali się dotychczas żaden obóz kolarski. Spodziewamy się, że uczestnicy obozu dołożą wszelkich starań, aby długo- trwały okres obozu wykorzysta- ć z jak największym pożytkiem.

Zygmunt Weiss



Kolarze przygotowujący się na obozie w Wiśle wykorzystują porodne dni na wycieczki rolwowe. Na beznieżnej szosie Wisła - Skoczów jazda jest łatwa. Foto CAF

Zakopiańskie rozmówki

— Z tym Szczyrkiem, to jest grubszą nauką, za którą ktoś powinien dobrze dostać po skórze — zgodnie twierdzi mie- szkańcy obozu na Bystrem. I rzeczywiście...
Prace przy budowie skoczni w Szczyrku, niemal identycznej z tą, na której startować będą nasi narciarze w Oslo, rozpo- częto w czerwcu. Miała być ostatecznie gotowa na 15 stycz- nia. Pó-no bo późno, ale przy- najmniej przez 10 dni skoczko- wie polscy mogliby trenować w warunkach bardzo zbliżonych do olimpijskich. Jest to o tyle ważne, że skocznia na Krokwi- rzuca się zasadniczo od skoczni w Holmenkollen.

Tymczasem ktoś nie przestał na czas pieniędzy, roboty na dwa tygodnie przerwano i w najlepszym razie skocznia zosta- nie otwarta na 20 stycznia.
Oznacza to, że nasi skoczko- wie trenować będą zamist 10, tylko 5 dni — na odpowiedniej skoczni i wyjądą gorzej przygo- towani do trudnej imprezy olimpijskiej.
Ten stan rzeczy wymaga zbadania i wniosków w postaci wyciągnięcia służbownych kon- sekwenencji do stosunku do odpo- wiedzialnych za niedbalstwo.
Obóz w Wojewódzkim Ośrod- ku Kultury Fizycznej czeka na naszych przyjaciół z Bułgarii, Węgier, CSR i NRD. Budynek z zewnątrz i wewnątrz ma oczy- wiście przybrać odświętnej wy- gląd. Dekoratorzy mają huk ro- boty! Wszyscy starają się, aby całość wypadła jak najlepiej.
Nie bardzo to jest rozsądne, że w takich sytuacjach opiera- nię się na improvisacjach, których można było uniknąć. Wprawdzie, w ostatniej chwili szuka się portretów przywódców klas robotniczej kraju demokracji ludowej, dlatego szyje się od nowa chorągiewki, które mają stać na stołach, dla- czego rozpoczyna się nerwowa pogon za czerwonym płótnem i pianiną?
Pomyślonoś powinna być ra- czej wykorzystana na oryginal- ne rozwiązanie kącika przyjaciół polsko-radzickiej, który wy- padałby wspaniale ładnie, ale nie jest oryginalny. Nie ma tam, krótko mówiąc, ani jednego zdęcia sportowego, ani jednego hasła czy napisu zaznającego, że kącik ten wykonali sportow- cy.

Pierwsze zajęcia świetlicowe na obozie wykazały talent i umiejętność tow. Bożeny Czerny, która potrafiła zaintereso- wać i zachęcić zawodników do aktywnego udziału we wspólnym spędzaniu wieczorów.
Bractwo jest zgrane i weso- łe, toteż nauka pięknie i piose- nek oraz tańców i gier przebie- ga w niekrepowannej atmosferze, wśród śmiechu i dowcip- nych uwag, gdy trzeba, w na- stroju poważnym.
„Polonez czas zacząć” dy- ruguje tow. Czerny i parę usta- wiają się na sali. Maruszcz z Tajnerem, Orlewicz z Nawroc- kim, part doktor z bułgarskim tłumaczem itd. Do tańca gra na skrypkach Koszdrui. Czas tei szybko.
Po zajęciach apel i hymn młodzieży demokratycznej, śpie- wany z mocą przez wszystkich obecnych na zajęciach.
— Jak to się jednak ludziom w głowie przewraca... Taki Wa- wrytko, dobry przecież chłopak i „kosa” jak sto diabłów i na- gle...
— Ja nie mogę spać w trzy- osobowym pokoju, bo jestem nerwowo...
W pięknym, dużym pokoju na Kalatówkach, w którym miesz- kają zjazdowcy, szykujący się do Igrzysk, on nie może wyopo- czać. Warto mi przypomnieć dawne czasy i porównać je z warunkami, jakie dziś stwarza państwo dla przedujących spor- towców.
Wstydź się bracie...
Dyskusja jest zająca. Mgr Koszdrui omawia z swoimi wy- chowankami teorię skoku.
— Na wybiegu nie ścisną ko- lan, bo na progu, jak wylecisz w powietrze, odskocz od siebie i będziesz fatalnie wyglądał w locie, a poza tym gorzej się wy- bijesz.
Wieczorek nie jest przekon- nym. — Skaczymy obaj w dal z miejsca — argumentuje Kosz- drui — ty przystąpij kolana do siebie, a ja będę trzymał swo- bodnie. Kto dalej skoczy...
Opowija stabsie, a kiedy Koszdrui wyciąga książkę z zajęciami koleżeńskich faz sko- ku w wykonaniu Ruada, Wie- czorek poddaje się.

W lutym na 15 szlakach masowy raid narciarski

ZAKOPANE. 11 - 12 bm. odby- ła się w Zakopanem konfe- rencja prasowa zorganizowana przez Komisję Turystyki Nar- ciarskiej Zarządu Głównego PTTK. Oprócz przedstawicie- li prasy w konferencji wzięli udział działacze sportu i tu- rystyki z posłem Arzyńskim na czele. Celem konferencji było omówienie zagadnień turystyki narciarskiej, a zwyż- cza spraw związanych ze szkole- niem turystycznym — narciar- skim, wyposażeniem ośrod- ków szkoleniowych sprzęt narciarski oraz zdobywaniem Nizinnej i Górskiej Odznaki Narciarskiej.
Omówiono również zaprojek- towany na 7 - 10 lutego br. wielki turystyczny raid narciar- ski, który wzbudził w całym kraju ogromne zainteresowanie. Będzie to największa tego typu impreza sportowa w Polsce, wzorowana na podobnych im- prezach w ZSRR.
Do mety raidu na Gubałów- ce prowadzić będzie 15 tras

wyznaczonych na najpiękniej- szych szlakach Beskidów, Pod- hala i Tatr. Raid posiadającą bę- dzie bogatą treść turystyczną, krajoznawczą i polityczną, gdyż szlaki raidu przebiegają będą przez miejscowości, które wiążą się z historią walk klasowych w tej części kraju, mają też zna- czenie zabytkowe, lub też od- grywały rolę w planie 6-letnim.
Kierownicy drużyn raidowych wyposażeni będą w mapy i kompasy dla orientacji w terenie. Każda drużyna otrzyma konspekt, zawierający rysy historyczny i gospodarczy terenu, na którym odbywać się bę- dzie raid.
Po sklasyfikowaniu drużyn na mecie, w dniu 10 lutego nastąpi masowy zjazd z Gubałów- ce do Poronina, gdzie przy pom- niu Lenina odbędzie się wielka manifestacja. W zjeź- dzie tym będą mogli wziąć udział wszyscy narciarze, bę- dący w tym czasie w Zako- panem.

T.GUTKOWSKI - R.KOSIŃSKI

Brigada Stali
ilust. E. AŁA SZEWSKI

— Co macie na myśli?
— Słyszałem, że zgodziliście się na trenera bokserkiego wie- szych chłopaków — nie bez ironii wyjął Wawrzysiak.
— Ach, to nie zabierze mi wiele czasu. Dwa, najwyżej trzy razy w miesiącu pojadę do Karolewa. Zreszta... lubię sport, a szczególnie boks, więc ta dodatkowa praca sprawi mi tylko przyjemność.
— Hmm... powiadacie, że lubicie...
— No tak. Cóż w tym dziwnego? Jestem młody, zdrowy, sport daje mi wiele zadowolenia. — Sarnecki uśmiechnął się, widząc jak stary raptownie chwycił kufel z brunatnym płynem i prawie go opróżnił. Staszek w ciągu przeszło trzytygodniowego po- bytu w warsztatach zdążył już spoznać, że majster wrogo usposobiony jest do sportu i domyślał się, gdzie tkwi przyczy- na. Postanowił porozmawiać z nim na ten temat.
— Pan majster, widzę, niezbyt wielkie ma dla tych spraw sympatie — wtrącił Ziemię, który dotychczas milcząco przy- słuchiwał się rozmowie.
— Słuchaj, Sarnecki. — Wawrzysiak ominął pytanie. — Jesteś niedawno u nas, to prawda. Ale widzę, nie jestem przecież ślepy, że dobry z ciebie mechanik. Znasz robotę i wydaje mi się, że ją lubisz. Czyżbyś się mylił? Czy ty tak samo jak inni z mojej brigady, uważasz, że naprzód boks, a później tak nam potrzebna praca. Widzisz te grzyby? — Wawrzysiak wskazał ręką na widoczny przez okno kikut zburzonego domu — nasza to rzecz, robotarzy, żeby to paskudztwa narzeczcie znikły, a ich miejsce zajęły nowe, piękne szkoły, fabryki, mieszkanca dla takich ludzi, jak ty, ja, Bartek... Młody jesteś, nie możesz więc pamiętać, jak to tyraliśmy przed wojną na garstke fabry- kantów. Dziś wszystko jest nasze: i warsztaty, w których pracujemy, i traktory, które remontujesz i ten stołek, przy którym siedzimy. Narobimy się, to prawda, nieraz kółki boją, ale nie

ma rady. Trzeba pracować, bo przez długie lata kradli speku- lancy i wiele straciliśmy w czasie wojny. Ale jak się pomyśli, że wszystko robi się dla siebie i dla swych dzieci, to... Co ci zresztą będą tłumaczyć, rozumiesz przecież, nie głupi z ciebie chłopak i uczysz się. Więc... więc, żeby te grzyby jak najszybciej znikły, trzeba skończyć z tymi sportami, zakasać rękawy i wziąć się solidnie do roboty.
Stary poczerwiał. Długo tłumiona niechęć do wszystkiego, co miało coś wspólnego ze sportem, znalazła dziś wreszcie swo- je ujście. Przechylił w ferworze kufel, w którym od dawna nie było już piwa i spostrzegł się, z hukiem postawił go z po- wrotem na stole.
Do rozmowy wtrącił się Ziemię. Poczekaj chwilę aż stary odsapnie z gniewu i zaczął z innej beczki.
— Nie czytacie zapewne „Wiadomości Sportowych”? — za- pytał niewinnie.
— Tego by tylko brakowało...
— Mam właśnie ostatni numer tej gazety — rozłożył na sto- le płachtę papieru. — Widzicie ten wielki tytuł?
Stary, chcąc nie chcąc, spojrział społe i ba na gazecie. Wielki- mi cionkami przez całą prawie szerokość kolumny był w oczy- tytuł: „Sportowy hut”, „Bobrek” w pierwszych szeregach wal- ki o realizację planów produkcyjnych”.
— Jak widzicie, panie majstrze — ciągnął dziennikarz — nie wszędzie sportowcy są złymi pracownikami. Wy macie aku- rat do czynienia z takimi, którzy faktycznie zawałają pro- dukcję, bumelują i sąd macie myłny ogólny obraz. A tymcza- sem tacy chłopcy to coraz rzadsze okazy wśród naszych spor- towców.
— Nie chce mi się wierzyć — wruszył ramionami majster. Dziennikarz zamilkł na chwilę, jakby skupiał myśli, po czym nie żrany mówił dalej:
— Wam, majstrze, jeszcze w głowie te czasy, kiedy trudno było dziecku robotniczemu dorwać się do uzupelnionego sportu,

tak jak trudno było dostać się do szkoły, po wiedzę, fach i pra- cę. Dla nas wszystko to już minęło. Dzisiaj młodzi sportowcy znajdują się pod troskliwą opieką państwa. Dziś na boiskach, bieżniach, w salach gimnastycznych młodzież zdobywa siłę, tę- żyzną i zapal do pracy.
— No, a Łuczak? — przerwał stary.
— Takich jak Łuczak jest coraz mniej i niedługo zupełnie znikną. Trzeba im tylko wpoić przekonanie, że wychowanie fizyczne, boks, kopanie piłki — to nie jest cel sam w sobie. Nasze kluby wychowują i muszą wychowywać takich zawodni- ków, którzy będą bi rekordy i na stadionach i w codziennej pracy przy tokarniach, orce, na budowie.
— Pięknie to brzmi, ale czy bez sportu nie można by tego zrobić?
— Słuchajcie, panie Wawrzysiak, obito wam się pewno o uszy, że sport to zdrowie. A jakich nam potrzeba ludzi, żeby w miej- sce tych grzybów, które przed chwilą pokazywałeś, postawić nowy dom? Oczywiście zdrowych i silnych. I właśnie kultura fizyczna daje nam takich chłopaków i takie dziewczęta. Nie cherlawych maminynków, ale tegich junaków, żeby mogli bić z całą siłą kłofem i budować mury z cegiel.
Ziemię długo wyjaśniał majstrzywo cele i zadania nowego, ludowego sportu. Prostoła, z jaką tłumaczył Wawrzysiakowi nie- znane dla niego rzeczy, sprawiła, że stary z uwagą słuchał op- wiadania dziennikarza. Ziemię długo mówił o tym, że jednym z najistotniejszych elementów budowy podstaw socjalizmu w Polsce jest wychowanie nowego człowieka, świadomego twórcy lepszego, jaśniejszego jutra, że w tym wychowaniu wielką rolę ma właśnie do spełnienia kultura fizyczna. Szeroki rozwój orga- nizacji sportowych, objęcie zasięgiem ich działalności jak naj- większej liczby chłopców i dziewcząt, to gwarancja podniesie- nia sprawności fizycznej młodzieży, polepszenia jej zdrowia, zwiększenia wydajności pracy i siły do obrony kraju.

(13)